Nr. 202. Dnia 24 lipca. Piątek. Dnia 12 (24) lipca 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Krystyny P. M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 4.		Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.		Wtorek:	Inocentego P.
Sobota:	Jakóba Apost.	Zachód „ 8-ej „ 8.		Zachód „ 2 „ 5 r.		Środa:	Marty i Serafiny.
Niedziela:	*Anny Matki N. P. M.*	Długość dnia godzin 16 „ 4.		Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.		Czwartek:	Donatylli M.
Poniedział.:	Natalji Męcz.	Ubyło „ „ 0 „ 39.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16° R.		Piątek:	Ignacego Lojoli.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomiry; jutro Sławosza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Nasi najserdeczniejsi"; jutro „Żywy posąg"; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Wesołe życie";—Bellevue: dziś „Awanturnica"; — Eldorado: dziś na dochód ubogich i sierot, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, „Szwagrowie". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 617 rs. 74 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty zbiera obecnie od różnych dekasteryj rządowych i władz administracyjnych wiadomości o rodzaju zajęć, jakim się poświęcili uczniowie szkół rzemieślniczych i technicznych po skończeniu kursu. Wiadomości powyższe mają posłużyć do wyjaśnienia, o ile wspomniane szkoły odpowiadają swemu założeniu.

= *Graždanin* donosi, iż na wszystkich główniejszych stacjach kolejowych postanowiono powiększyć komplet żandarmerji z uwagi na często zdarzające się wypadki kradzieży z wagonów i budynków stacyjnych.

= *Russk. wied.* dowiadują się, iż zjazd kolejowy zajmuje się obecnie kwestją wprowadzenia na kolejach pośpiesznych pociągów towarowych o szybkości 20 wiorst na godzinę z taryfą odpowiednio podwyższoną.

= Nader ważna dla górnictwa tutejszego sprawa utworzenia kasy wzajemnej pomocy i przezorności w kopalniach i fabrykach obu okręgów górniczych znów weszła na porządek dzienny i jest obecnie w departamencie szczegółowo rozpoznawaną. Obszerny referat w tej materji był opracowany podczas ostatniego, przed 6-iu laty, zjazdu górników Królestwa Polskiego. Ówczesny przewodniczący zjazdu, a teraźniejszy dyrektor departamentu górniczego, r. t. Skalkowski, sprawę utworzenia wzmiankowanej kasy polecił szczegółowo sobie przedstawić.

= Z powodu szybkiego psucia się w obecnej porze mięsa, polecono przestrzegać, aby rzeźnicy nie nagromadzali skrawków i odpadków mięsnych, kupowanych następnie przez biedną ludność. Wszystkie znalezione odpadki należy natychmiast wywozić jak padlinę, rzeźników zaś, sprzeciwiających się niniejszemu przepisowi, pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Dzisiaj, o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się w biurze zarządu kanalizacji przy ulicy Królewskiej nr. 41 posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów. Przewodniczyć zebraniu będzie, w zastępstwie nieobecnego pana prezydenta, jenerał-major Wernander, pióro sekretarza, również w zastępstwie inż. Wolffa, obejmie inż. Wieczorkowski.

= Budowa kanału na ulicy Chmielnej od Marszałkowskiej do Sosnowej, która miała się rozpocząć w przyszły poniedziałek, odroczona jeszcze została do czwartku. Obecnie przystąpiono do zwożenia potrzebnej ilości cegły i spodów betonowych, które robotnicy kanalizacyjni ustawiają w kozły.

= Roboty około budowy kanałów na ulicach: Złotej i Koszykowej znacznie utrudnione zostały przez wielką ilość wody zaskórnej, na jaką natrafiono. Po dwie pompy, każda obsługiwana przez sześciu ludzi czynne są dniem i nocą. Skutkiem forsownego pompowania, kilka studzien okolicznych pozbawionych zostało wody.

= Wyznaczona na zeszły wtorek licytacja na dostawę żwiru dla stacji filtrów nie doszła do skutku z powodu braku konkurentów. W tych dniach ogłoszony zostanie nowy termin.

= Wobec ciągłych żądań wielu różnorodnych informacyj, tyczących się naszego handlu i przemysłu, zarząd wystawy stałej prób i wzorów uprasza za naszem pośrednictwem pp. fabrykantów i właścicieli zakładów przemysłowych o dostarczenie w możliwie krótkim czasie swoich adresów oraz, o ile to będzie możebnem, i cenników wyrabianych przedmiotów, a to celem komunikowania dokładnych objaśnień osobom interesowanym. Adresy te posłużą jednocześnie do układu mających się wkrótce wydać książeczek adresowych oddzielnych działów krajowego przemysłu.

= W dniu wczorajszym w wydziale administracyjnym magistratu rozdawano wsparcia niewidomym z funduszu małżonków Roztworowskich.

= Ponieważ wiele osób, zwłaszcza ze świata przemysłowo-handlowego, uskarżało się na zbyt rzadkie, a raczej w porze popołudniowej za wczesne wyjmowanie listów ze skrzynek pocztowych, ostatni raz bowiem czynność ta dokonywa się o godzinie 5-ej po południu, przeto ma być dodaną, oprócz czterech dotychczasowych, jeszcze piąta kolej opróżniania skrzynek, a mianowicie o godzinie w pół do 9-ej wieczorem.

= Ochrona XVII-ta (p. Mathiasa Bersohna), dotychczas mieszcząca się pod nr. 17-ym przy ul. Solnej, obecnie przeniesiona została na ulicę Nowokarmelicką pod nr. 4-ty.

= Nadzorczynią ochrony XX-ej przy ul. Muranowskiej mianowana została p. Regina Weinbergerowa, dozorczynie zaś: ochrony XII-ej p-na Marja Radzicka, i XXVIII-ej p-na Marja Młodowska na własne żądanie uwolnione zostały od tych obowiązków.

= Prezes departamentu warszawskiej izby sądowej, rz. r. st. Świeczyński, powrócił z gubernji kieleckiej. Kurator okręgu naukowego warszawskiego r. t. Apuchtin, wyjechał na Kaukaz. Profesor warszawskiego uniwersytetu, rz. r. st. Lambl, wyjechał do Austrji.

= Redaktor *Słowa* Mścisław Godlewski, wyjechał w dniu wczorajszym na kilka tygodni do Tyrolu.

= **Z teatru i muzyki.**

* „Dwór w Władkowicach", dany wczoraj, zapełnił obficie widownię teatru Letniego.

Zmieniona obsada osób nie wyszła sztuce bynaj-

16

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Jeden płatek ciasta w brudne palce ujął
— Świstuny!...

I nagle obrócił się ku ciągle milczącej babie.

— Wiecie, Kuliczkowa, nie pojadę już dziś nigdzie! Czuję się niezdrów. Dacie mi na obiad coś ze swego, mały talerzyk krupniczku, troszkę!... ot, tylko na posmakowanie! I ze dwa świstunki!... Dobrze?

Baba głową skinęła, lecz w siwych jej oczkach wściekłość zagrała.

Brunon udawał, że tego nie widzi. Jedną ręką skubał ser, przygotowany na deseczce, i pozostawiał na nim ciemno-sine obrączki.

— Albo... dacie mi cztery świstunki — dorzucił, zabierając się do wyjścia.

— Do widzenia Kuliczkowej!—rzucił już na samym progu—do widzenia!

Ręką zrobił ruch wielkopański, na wzór pani senatorowej, żegnającej tłumy, zebrane w jej salonach na posiedzeniach spirytystycznych.

Baba przy piecu ani drgnęła, tylko pochylona nad garnkiem, siwe swe dole kąpała w krupniku.

Brunon, wyszedłszy z kuchni, dostrzegł przywiązanego do kołka płotu siwego, dość chudego konia.

— Ki djabeł?—zapytał Kulika.

— Pan posesor... o! ośdzie!

— A, a!

I Brunon przez płot ostrożnie przelazł, trzymając się zdaleka od konia, który ku niemu swój długi pysk wyciągał, dzwoniąc żelazem wędzidła i strzemion.

— No! wreszcie że pana widzę!

Od strony pałacu zarosłą i źle wygracowaną drogą szedł młody człowiek, wysmukły i doskonale zbudowany. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że głowa jest zamałą do całej postaci, lecz pochodziło to zapewne z tego, że włosy czarne i lśniące nosił gładko przyczesane i przylegające do czaszki. Zdjął czapkę szarą, beżową z ceratowym daszkiem i szedł tak z odkrytą głową, doskonale się rysując na jasnem tle ścieżki. Po nad nim drzewa, zwłaszcza lipy, łączyły się w arkadę, przepuszczając jednak przez gałęzie strumienie złotawo-zielonego blasku.

I pełno było tego blasku dokoła mężczyzny, pełno tych jasnych przez liść przepuszczanych i przefiltrowanych tonów, które kładły zielono-złote plamy na czarną barwę jego włosów, przeciętych u czoła białym jak śnieg promieniem, na dość wązkie, lecz kształtne czoło, doskonały nos o nozdrzach cokolwiek rozdętych, poczciwie uśmiechnięte usta, ocienione czarnym, długim wąsem i szyję potężną, kształtną, choć dość suchą, szyję nerwową silnego mężczyzny, odsłonioną śmiało w nizkim wykroju różowej koszuli.

Jasna beżowa kurtka z kieszeniami wypchanemi po obu bokach, czarna kamizelka, szare spodnie, wsunięte w długie buty, nadawały tej sympatycznej, młodej postaci cechę wiejskiego zaniedbania, a pochylenie ramion, chód ciężki, opuszczenie rąk i wahadłowy ich ruch, były wymownem świadectwem abnegacji form.

Pan Brunon stał teraz oparty o płot, czekając aż posesor zbliży się do niego dostatecznie.

Wybrawszy odpowiednią chwilę, zrobił znów wahadłowy ruch rączką i powtórzył z oznaką niezadowolenia:

— Szczęściem pana widzę!

Młody człowiek wzruszył ramionami.

— Przecież częściej tu przyjeżdżać nie mogę; mam dość do czynienia w Horce. Robotnika ani weź, dostać nie mogłem. Sam po sadybach chodzić musiałem i prosić.

Brunon oczki zielone wytrzeszczył.

— Za pieniądze?

— A naturalnie... za pieniądze iść nie chcą. Wolą na leżakach gnić. Co pan chcesz, taki naród!

— A niemcy?

Posesor machnął ręką.

— Sobą zajęci... chałupy stawiają, ziemię karczują, a zresztą co?... starych dwoje i reszta drobiazg w każdej chacie. Zresztą... niemców nie chcę! Chłopi się z nimi żrą; wiecznie nad karkami stój i rozbrajaj! Trudno się w dziesięć rozerwać!

Uśmiechnął się, pokazując dwa rzędy białych, jak mleko, zębów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mniej na złe, przeciwnie, niektóre postacie zyskały na ożywieniu.

Publiczność bawiła się doskonale.

* Dziś „Nasi najserdeczniejsi” po raz pierwszy od czasu śmierci Żółkowskiego z p. Frenklem w roli Marecata.

* W przyszłym tygodniu, mimo wakacyj opery, w teatrze Letnim będzie prawdopodobnie dane widowisko operowe.

* Stanisław Barcewicz wyjechał na krótki wypoczynek do gubernji kieleckiej.

* Były profesor konserwatorjum muzycznego, p. Schlötzer, w dniu wczorajszym opuścił Warszawę, udając się dla objęcia nowego stanowiska do Moskwy.

= Wycieczka wioślarska.

Projektowana przez Towarzystwo wioślarskie zbiorowa wycieczka sportowa w okolice Wilanowa odbędzie się w dniu 2 im sierpnia r. b.

Do wycieczki mogą być zamawiane wszystkie łodzie Towarzystwa, z których wolno wysiadać na brzeg, skutkiem tego trenowanie osad na regaty sierpniowe, na dzień wycieczki, w miarę potrzeby wstrzymane będzie.

Odbicie łodzi od przystani Towarzystwa nastąpi z takiem obliczeniem czasu, żeby wszystkie osady mogły się znaleźć w miejscu na zabawę obranem najpóźniej o godz. 10½ zrana.

Na miejscu podane będzie śniadanie składkowe, a urządzeniem zabawy zajmie się komisja, wybrana wyłącznie w tym celu.

Zapisy na wycieczkę od d. 27-go b. m., pomiędzy godz. 6-tą i 8-mą wieczorem przyjmują w swych sklepach pp. Gardowski (Wierzbowa 4), Drozdowski (Nowo-Miodowa 2) i Wadowski (Marszałkowska 121) oraz na przystani Towarzystwa pp. naczelnik przystani Grabowski i Herman.

= Zabawy dla dzieci.

Na nadchodzącą niedzielę zapowiedziane są dwie zabawy dla dzieci.

Pierwszą urządzają w ogrodzie przy ulicy Foksal pp. Kaplińskie, właścicielki szkoły freblowskiej, drugą na folwarku świętokrzyzkim p. Czesław Jabłoński.

Jak w pierwszem, tak i w drugiem miejscu w program zabawy wchodzą: pochody, gry, zabawy, puszczanie balonów, ognie sztuczne itp., nadto na folwarku świętokrzyzkim z nastaniem zmroku ku uciesze dziatwy pokazywane będą chińskie cienie i sztuki czarodziejskie.

= Hafciarstwo.

Mieszkanka tutejsza, panna G., otwiera specjalną szkołę haftów złotych, zastosowanych do potrzeb kościelnych, mundurów i t. p.

Młoda specjalistka sztuki hafciarskiej uczyła się w Paryżu i Petersburgu.

= Zbieg nieszczęść.

Tutejszy mieszkaniec, p. R., buchalter biura asekuracyjnego, jest narzeczonym panny M., córki ziemianina z pod Kielc.

Ślub miał nastąpić w nadchodzący wtorek, d. 28-go b. m., przedtem jednak p. R. wyjechał do wsi Ostrówek pod Suwałki, aby otrzymać błogosławieństwa sparaliżowanej babki staruszki.

Tam, używając konnej przejażdżki, p. R. wskutek spłoszenia rumaka spadł w czasie szybkiego kłusa i niebezpiecznie zranił się w głowę, oraz uszkodził kość pacierzową.

Wiadomość o wypadku nadeszła do p. M., przyszłego teścia, w chwili agonji żony, która istotnie nocy następnej zmarła.

Nie koniec przecież na tem.

Podczas wystawienia zwłok w ciągu nocy od przewróconej świecy wynikł pożar, a p. M., gasząc pośpiesznie ogień, dotkliwie się poparzył i jest teraz złożony ciężką niemocą.

Narzeczona, dotknięta śmiercią matki i wypadkami, jakie spotkały narzeczonego, oraz ojca, mocno się rozchorowała.

= Złodziejski manewr.

W obecnej porze zwiększonego ruchu pasażerskiego na kolejach, złodzieje kieszonkowi dokonywają różnych operacyj.

Przed jedną z nich ostrzega za naszem pośrednictwem p. W., który na sobie doświadczył manewru złodziejskiego.

Oto jadąc ku Czyżewowi koleją petersburską, przy wejściu do wagonu musiał przejść około jakichś dwóch młodzieńców, poprzednio już zauważonych przy kasie.

Ściśnięcie było parosekundowe, lecz obcierający się młodzieńcy, zauważywszy przedtem, gdzie p. W. schował pugilares, zdążyli go zeskamotować.

Było w nim 75 rs. gotowizny, oraz nader ważne notatki.

Papiery te złodzieje porzucili w wagonie, p. W. szczęśliwie je odzyskał.

Naturalnie, iż rzezimieszkowie przed ostatnim dzwonkiem wagon opuścili.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Dzielnej pod № 60-ym Marjannie Gajewskiej z otworzonego wytrychem mieszkania skradziono gotówką 100 rs. w papierkach 10 rublowych i 10 rs. drobną monetą.—Z otwartego mieszkania Moszka Hochsztejna przy ul. Franciszkańskiej pod № 11 ym skradziono zegarek złoty damski z dewizką, pierścionek złoty z trzema brylantami i bransoletę srebrną wartości 100 rs.—Ze sklepu zegarmistrzowskiego Salomona Owczyńskiego na Krakowskiem-Przedmieściu pod № 43-im skradziono sześć złotych zegarków wartości 200 rs.

= Bez właściciela.

W biurze wydziału gospodarczego w ratuszu znajduje się kwit na 610 rs. z podpisem Wincentego Smoleńskiego, na rzecz Marji Rutkowskiej, znaleziony na ulicy, oraz kolczyk srebrny, znaleziony na placu Trzech krzyży, i bucik dziecinny, znaleziony na ul. Miodowej.

= Ujęci.

Włościanka wsi Koczary, Katarzyna Płaska, przytrzymała Małgorzatę Łan na kradzieży portmonetki.

W mieszkaniu Wolfak Krauzego przy ul. Gęsiej pod № 12-m ujęto Aleksandrę Sawicą na kradzieży rzeczy.

Na placu Grzybowskim przytrzymano Jankla Ogermana, który usiłował okraść Bernarda Kordasiewicza.

Aresztowano Józefę Linowską, która dopuściła się kradzieży w mieszkaniu Hilarego Fedosiewicza przy ul. Wilczej pod № 79-ym.

W mieszkaniu Marjanny Opowicz przy ul. Chłodnej pod № 62-im ujęto Paulinę Kubisz, która skradła różne rzeczy.

Wreszcie na placu Trzech krzyży pod № 2-im Władysław Karnikowski ujął na kradzieży Józefa Lipkę.

= Poparzenie.

Wczoraj rano w piwnicy domu pod № 4-ym na Nowym-Świecie, podczas kopania kanału, robotnik, Jan Lewandowski, wskutek nieostrożności, rozlał z latarni benzynę, która wybuchnęła płomieniem.

Podczas gaszenia Lewandowski uległ poparzeniu o[bu rąk] szyi i popalił na sobie ubranie.

L. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

Robotnik, Jan Cielik, reparując dach na domu Styc[zkow]skiego za rogatkami wolskiemi, pośliznął się i spadł n[a dół].

Cielik uległ złamaniu nogi oraz poniósł dotkliwy sz[wank] krzyża.

= Samobójstwo.

Wczoraj rano jedna ze służących domu pod № 5-ym p[rzy ul.] Marjensztadt, udawszy się do piwnicy, zauważyła na drz[wiach] wiszącą kobietę.

Zaalarmowani domownicy zajęli się ratunkiem desp[erat]ki, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Samobójczyni nie żyła dawno.

W denatce poznano lokatorkę tegoż domu, Helenę K[rajew]ską, wdowę po krawcu.

Samobójczyni liczyła 46 lat.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Zwłoki K. zabezpieczono na miejscu do zejścia władz [sądo]wych.

= Napaść.

Nocy wczorajszej p. Łuniewski, powracając z Piase[czna do] Warszawy w jednokonnej bryczce, został napadnięty [przez] kilku łotrów, usiłujących go ograbić.

Furman i pan Ł. stawili zacięty opór.

Już mieli uledz przeważającej sile, gdy turkot zbliż[ającego] się wozu spłoszył rabusiów.

= Napad zbrodniczy.

Nocy wczorajszej Srul Rosenbaum, zamieszkały p[rzy ul.] Wolskiej pod № 16-ym, w przejściu przez ul. Krochmal[ną, zo]stał napadnięty przez dwóch drabów.

R. stawił z początku opór, lecz, pchnięty dwukrotnie nożem w piersi, padł i stracił przytomność.

Napastnicy zbiegli.

R. odwieziono do szpitala.

+ Inspektorem podatkowym oddziału płocko-płońskiego mianowano p. Dedulina, dotychczasowo p. o. inspektora podatkowego w oddziale łódzko łaskim.

+ Echa.

Z Łęczycy donoszą, że w okolicy tamtejszej zdarzają się już tylko sporadyczne wypadki emigracji do Ameryki.

Przed kilku dniami wyjechał pewien krawiec, który żyjąc nad stan, porobił wiele długów, a następnie sprzedawszy całe mienie swoje po kryjomu, umknął do Ameryki, pozostawiwszy żonę na los szczęścia.

W Łęczycy zaczęła operować znów zuchwała banda złodziejów, dopuszczająca się licznych kradzieży tak w mieście, jak i w okolicy.

Żniwa w tej okolicy są już w pełnym biegu, użyto do nich żołnierzy z Łęczycy, którzy otrzymali pozwolenie zarobkowania po wsiach przez trzy miesiące.

Projekt urządzenia kolei konnej we Włocławku, przedstawiony władzom wyższym do zatwierdzenia, zwrócony został do powtórnego przejrzenia i uzupełnienia.

Na drodze z Łysych do Myszyńca, w pow. ostrołęckim, w miejscowości Rozstępki, tuż pod wsią Dęby, ks. A. Brykczyński znalazł kilka kawałków urn okrzoski kamienne.

+ Podstępne bankructwo.

W Chełmie zdarzył się w tych czasach wypadek bankructwa podstępnego, dokonanego w sposób niezwykły.

Przed pięciu miesiącami przybył tam kupiec pe-

85

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XXVIII.

Żandarmi i niedobitki z nad Itapava.

W tym czasie dzienniki brazyljańskie zrobiły nadzwyczajny alarm: pojawiły się w nich artykuły o jakimś tajemniczym człowieku, który podróżuje po Brazylji, wstępuje do portów, zwiedza nowe kolonje, a gdziekolwiek spotyka polskich emigrantów, miewa do nich przemowy podburzające i, jako takie, nader szkodliwe dla celów kolonizacyjnej polityki państwa.

Artykuły te zaniepokoiły centralny zarząd kolonizacji ziem Brazylji. Zwrócono się niebawem do krajowej policji z wymaganiem, ażeby przez organa swoje wyśledziła owego wichrzyciela i, jeżeli tylko sprawdzi jego niebezpieczne knowania, niemieszkając dostarczyć go w ręce sprawiedliwości.

Udział wachmistrza Caldo był tu więc niezbędny. Mając obok siebie z jednej strony urzędowego tłómacza, z drugiej żandarma Joao, Caldo znowu się puścił w drogę. Spotykali oni wszędzie rozbitych na małe gromadki kolonistów, wałęsających się po okolicy, i wszczynali z nimi rozmowę, zręcznie badając. Ale jedni słyszeli tylko z drugich ust o tajemniczym jeźdźcu, inni widzieli go na własne oczy, lecz nie umieli powiedzieć, co do nich mówił i jak wyglądał.

— Zwyczajnie wyglądał, jak człowiek na koniu— mówił stary chłop, zachęcony do gawędy garstką tytoniu i kieliszkiem kaszasu.—Alebym nie przysięgał, czy to człowiek... Zkądby się tu wziął nasz szlachcic w takich borach? A czy on głupi? Czy jemu tam źle siedzieć sobie spokojnie we dworze na wsi, albo w mieście? My ciemne chłopy, tośmy poszli i teraz nędza!...

W innej znowu gromadce jeden tylko dwunastoletni chłopak zapamiętał, że jeździec, o którego chodziło, miał na sobie „czarny kaftan w czerwone pasy, a na głowie siwy kapelusz”.

Jeszcze gdzieindziej opowiadano, że sobie ludzi spisywał, że miał w kieszeni rewolwer i nóż za pasem.

— Hm, hm! — mruczał pod nosem Caldo, wysłuchawszy tych i innych jeszcze opowiadań. — Każą mi aresztować legendę, ćwieka w głowie, którego sami zabili we łby sobie i tym biednym ludziom... Joao, a czy ty wiesz, co to jest legenda?

— Legenda? Coś kiedyś słyszałem od żony, która czytuje różne książki. Zdaje mi się, że to jest imię córki governadora z Minas Geraes, w której się zakochał wódz indyjski z pokolenia Macuchy, zakochał się, no, i naturalnie...

— Stary łysoniu, wiedz i pamiętaj, że głupi jest wtedy mądry, kiedy milczy, choć go zapytają, a milczy, ponieważ wie, iż jest głupi. Tymczasem o twojej głupocie wiedzą wszyscy, oprócz ciebie jednego. Legenda, mówię ci, jest to ćwiek w ludzkiej głowie!

— Z tego wynika, że mamy aresztować ludzi z ćwiekami w głowie!

— A cóż oni są winni? Przecież ty naprz. nic a nic nie jesteś winien temu, że ci brakuje włosów na głowie; ta krzywda twoja jest na czysto dziełem twej nadobnej żony, i gdyby sprawiedliwości zależało na tem, aby dochodzić krzywdy takiej, musiałbym przyaresztować twoją małżonkę.

— Co nie, to nie! Gdyż ja wcale się nie skarżę i nie żałuję utraconych włosów, albowiem otrzymałem za nie wynagrodzenie w uściskach.

— Tak, tak, tylko gdyby ci żona jednego dnia zwróciła wydarte włosy, ty nie byłbyś już w stanie oddać jej ani jednego uścisku, a przeto przyprawiaci teraz rogi. Nic wspanialszego nie znam nad te rogi, mój Joao, chociaż się ciągle obawiam spotkania z jaguarem: ten głupi zwierz drapieżny może wziąć żandarma rzeczypospolitej za jelenia lub barana.

— Wy, panie wachmistrzu, przemawiacie zawsze tak niezwykłym językiem, że nic nie mogę zrozumieć, jakkolwiek niéraz dobrze się namyślam. — rzecze tłumacz. — To wszystko, coście powiedzieli, mojem zdaniem, nie ma najmniejszego związku z człowiekiem, którego sprawiedliwość ściga, jako burzyciela porządku w rzeczypospolitej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wien wraz z subjektami i gotowem urządzeniem sklepowem.

Sklep wypełnił wkrótce towarami od dołu do góry, a zaopatrzył go firmą „Tani sklep”.

Był też to istotnie sklep tani, kupiec bowiem ów do sześciogroszowej paczki papierosów dodawał zapałek i wogóle sprzedawał towary niżej cen fabrycznych.

Rzecz naturalna, że w takich warunkach sklep zaczął szybko wypróżniać się z towarów.

Czego nie sprzedał jawnie, to kupiec usunął i odstąpił potajemnie, poczem wraz z subjektami nagle Chełm opuścił.

A uczynił to w samą porę, gdyż w kilka dni po jego zniknięciu zaczęły nadchodzić weksle od fabrykantów i t. d.

W ten sposób „kupiec” ów zarobił łatwo kilka tysięcy rubli.

+ Pioruny.

W krótkim czasie, od d. 20-go czerwca do d. 5-go lipca, pioruny wznieciły w gub. lubelskiej 15 pożarów, wskutek czego zgorzało 11 domów mieszkalnych, kilkanaście zabudowań gospodarskich włościańskich, dwie stodoły dworskie itd.

Straty, ztąd powstałe, obliczają na rs. 20,200.

Prócz tego zgorzało 400 owiec i kilka koni na folwarku Leonów.

W tymże czasie pioruny zabiły tam 10 osób.

Sprawy szkolne.

Z powodu blizkiego już terminu rozpoczęcia przyjmowania próśb i egzaminów wstępnych w tutejszych średnich zakładach naukowych rządowych męzkich, podajemy czytelnikom naszym niezbędne w tym względzie informacje.

W 1-em gimnazjum męzkiem przy ulicy Nowy-Świat nr. 72, przyjmowanie próśb o przyjęcie nowych kandydatów trwać będzie od 13-go do 22-go sierpnia, egzaminy wstępne od 29-go sierpnia do 3-go września. Miejsca są do wszystkich klas, z wyjątkiem drugiej.

W 2-em gimnazjum męzkiem przy ulicy Nowolipki nr. 5 prośby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane będą do 20-go sierpnia, egzaminy wstępne rozpoczną się 28-go t. m. Miejsca są we wstępnej, 6-ej, 7-ej i 8-ej klasie.

W 3-em gimnazjum męzkiem przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr. 3 prośby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane będą do 22-go sierpnia we wtorki, czwartki i soboty, od g. 10-ej do 12-ej. Egzaminy wstępne rozpoczną się 28-go t. m. Miejsca są we wstępnej, 6-ej, 7-ej i 8-ej klasie.

W 4-em gimnazjum męzkiem przy alei Ujazdowskiej nr. 20 prośby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane będą od 4-go sierpnia, w godzinach od 10—1-ej. Egzaminy wstępne rozpoczną się 20-go t. m. Miejsca są we wstępnej, 6-ej, 7-ej i 8-ej klasie.

W 5-em gimnazjum męzkiem przy ulicy Marszałkowskiej nr. 65 przyjmowanie próśb rozpocznie się 1-go sierpnia i trwać będzie do 17-go t. m. Egzaminy wstępne rozpoczną się 20-go t. m. Miejsca są tylko w klasie przygotowawczej.

W 6-em gimnazjum męzkiem przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr. 36 prośby podawać można codziennie do 26-go sierpnia. Egzaminy wstępne rozpoczną się 28-go t. m. Miejsca są do wstępnej, 1-ej, 3-ej, 4-ej, 6-ej 7-ej i 8-ej klasie.

W szkole realnej przy ulicy Kanonja prośby o przyjęcie nowych kandydatów podawać można w środy, czwartki i piątki do 13-go sierpnia. Egzaminy wstępne rozpoczną się 21-go t. m. Miejsca są we wstępnej, 4-ej, 5-ej, 6-ej 7-ej i 8-ej klasie.

W 1-em progimnazjum męzkiem przy ulicy Gęsiej nr. 9-ty prośby o przyjęcie nowych kandydatów podawać można codziennie do 13-go sierpnia. Miejsca są tylko we wstępnej klasie.

W 2-em progimnazjum męzkiem przy ulicy Złotej nr. 57 prośby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane będą do 27-go sierpnia, w poniedziałki, środy i piątki; egzaminy wstępne rozpoczną się 28-go t. m. Miejsca są we wstępnej, 2-ej i 3-ej klasie.

W szkole miejskiej 3-klasowej (6-oddziałowej) przy ulicy Złotej nr. 34 prośby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane są we wtorki, czwartki i soboty do 20-go sierpnia. Egzaminy wstępne rozpoczną się 25-go t. m. Miejsca są tylko w klasie 1-ej.

Termin rozpoczęcia lekcyj nie jest jeszcze stanowczo oznaczony, przed 2-im września jednak kurs nauk nie zacznie się w żadnym z wyż wymienionych zakładów naukowych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej przed południem, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę niezabudowanego placu № 2,052 w Warszawie na rzecz zaległych podatków.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Roman Łempicki,

b. sędzia pokoju w Płocku i obywatel ziemski,

kawaler, po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 23 lipca r. b., przeżywszy lat 58. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra w dnia 24 i 25 lipca, t. j. w piątek i sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w sobotę dnia 25 b. m., z domu przy ul. Żórawiej № 13, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1022

† W dniu 27-ym lipca r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** rano, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Anny Kossakowskiej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłej. —1021—

Z SĄDÓW.

Ajent emigracji.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Włocławek d. 22-go lipca.

W dniu dzisiejszym przyszła pod rozpoznanie bawiącego tutaj 5-go wydziału sądu okręgowego ciekawa sprawa o namawianie do emigracji do Brazylji.

Na ławie oskarżonych zasiadł Antoni Kretowicz, b. pisarz gminny.

Zajmując dawniej posadę pisarza gminnego, podsądny ostatniemi czasy pracował jako djetarjusz w kancelarji wójta gminy Żychlin i korzystając z prądu emigracyjnego, obrał sobie powiat kutnowski za teren swoich operacyj.

Działalność ta jednak nie uszła uwagi władzy i naczelnik straży ziemskiej pow. kutnowskiego zrobił niespodzianie rewizję w mieszkaniu Kretowicza.

Rezultat rewizji tej był nadzwyczaj pomyślnym, znaleziono bowiem wiele dokumentów, świadczących o agitatorskiej działalności podsądnego, a między papierami list, pisany po niemiecku i adresowany do głównego ajenta rządu brazylijskiego w Lizbonie, Jose dos Santosa, z prośbą o wysłanie 10-iu biletów na bezpłatny przejazd (szyf-kart) dla Marcelego Murowskiego i jego rodziny na d. 18-ty listopada 1890-go r.; obok listu znajdowała się kartka papieru z 35-ma nazwiskami włościan z powiatów kutnowskiego i gostyńskiego, wybierających się, jak to później stwierdziło śledztwo, do Brazylji przy pomocy Kretowicza.

Oprócz tego, już po uwięzieniu podsądnego, władza śledcza zatrzymała i otworzyła, z decyzji sądu, list z Londynu, adresowany do Antoniego Kretowicza. Znajdowało się w nim 22 szyf-kart dla 22 włościan powiatu kutnowskiego na bezpłatny przejazd od granicy russkiej do Bremy, a ztamtąd na statku parowym „Bismark” do Ameryki. Na biletach tych był odciśnięty stempel jeneralnego ajenta północno-amerykańskiego Lloyda, R. Seemana.

W tej samej kopercie znajdowało się drukowane ogłoszenie w języku niemieckim o Brazylji, wychwalające kwitnące zdrowie ludności tam zamieszkałej, nawiedzanej mniejszą śmiertelnością, niż w Europie, przepyszny klimat, urodzajność gleby, dającej z jednego ziarna kukurydzy 150—200 ziarn i bawełny, przynoszącej z akra 4,500 kilo, wtedy, kiedy w Stanach zjednoczonych otrzymuje się najwyżej 900 kilo i przywileje emigrantów, dostających darmo ziemię, narzędzia gospodarcze, pieniądze i pożywienie, aż do przybycia na kolonje.

Wina podsądnego dowiedzioną mu została jeszcze przez zeznania świadków-włościan, którzy zeznali, iż Kretowicz zapisywał ich nazwiska oraz ich rodzin na listę emigrantów, za co płacili mu po rs. 1 kop. 50, obiecywał dostarczyć szyf-kart na przejazd do Brazylji, przeprowadzić ich bez paszportów za granicę i doprowadzić aż do Bremy, wystawiał im niewysłowione rozkosze życia brazylijskiego, popierając je dowodem: „że tylu ludzi tam, a jednak nikt ztamtąd nie wraca”.

Antoni Kretowicz nie przyznał się do spełnienia zarzucanego mu przestępstwa i objaśnił, że trudniąc się pisaniem próśb i listów, aby zarabiać na utrzymanie i nie wiedząc, iż emigracja do Brazylji jest wzbronioną, pisał listy do Santosa o przysłanie szyf-kart, pobierając za list po rublu od nieznanych sobie ludzi. Do emigracji nie namawiał nikogo.

Z 35-iu osób, zapisanych przez Kretowicza na listę emigracyjną, wyemigrowało 16.

Na rozprawy sądowe wezwano 16-tu świadków; stawiło się 10-iu, reszta bowiem, z wyjątkiem jednego, emigrowała do Brazylji. Potwierdzili oni dane, zebrane przeciwko Kretowiczowi na śledztwie pierwiastkowem. Towarzysz prokuratora, hr. Podgoryczani, biorąc pod uwagę, że rewizja u Kretowicza wykazała dokumentalnie stosunki jego z ajentem emigracyjnym, Jose dos Santos, że włościanie płacili mu za to, aby ich wpisywał na listę emigrantów, co podsądny w samej rzeczy czynił, że opowiadał o rozmaitych wygodach życia w Brazylji, że twierdzenie, jakoby nie wiedział o tem, iż emigracja jest wzbronioną, obala się faktem zakazu włościanom mówienia o wciąganiu ich na listę emigrujących i o tajnem przeprowadzeniu przez granicę russką, domagał się zastosowania do podsądnego 328 i 5 cz. 31 art. kod. karn.

Obrońca podsądnego, adw. przys. Sobolewski, prosił o uniewinnienie podsądnego ze względu na to, że działalność Kretowicza nie może być uznana za namawianie do emigracji i ponieważ ten chciał tylko skorzystać z rozwiniętego już ruchu emigracyjnego, pisząc listy do Santosa za pieniądze, dawane mu przez włościan, aby tym sposobem zarabiać na życie.

Sąd okręgowy po 40-minutowej naradzie, uznając Antoniego Kretowicza za winnego w namawianiu do emigracji, skazał go na zasadzie 328 i 5 cz. 31 art. kod. k. na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na rok.

Z. W.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 21-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przybył w pożądanem zdrowiu d. 10-go lipca st. st. do Tobolska. Poselstwo japońskie zakomunikowało russkiemu ministerjum spraw zagranicznych kopje z akt śledczych i sądowych w sprawie zbrodniczego zamachu na życie Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i wyroku na przestępcę. Tragarze, którzy zwalili z nóg przestępcę, otrzymali złote medale i doroczną pensję 1,500 rs. każdy i w takim też rozmiarze zostali wynagrodzeni przez mikada japońskiego.

Petersburg 23-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki podnoszą doniosłe znaczenie polityczne przybycia eskadry francuzkiej i widzą w tem dowód głębokich i szczerych sympatyj russko-francuzkich, witając gorąco gości francuzkich. *Nowoje wremja* zaznacza, że eskadra będzie radośnie powitana przez wszystkie warstwy ludności, a zgromadzenie dwóch potężnych eskadr w zatoce finlandzkiej, jest imponującem echem polityki międzynarodowej Rosji i Francji. Doświadczenie ostatnich lat wykazuje zbawienny wpływ akcji politycznej franko-russkiej na utrzymanie pokoju europejskiego, Dziennik rzeczony kończy temi słowy: „Okrzyk „niech żyje Francja!” nie będzie czczym dźwiękiem, ale objawem szczerych uczuć tych wszystkich, którzy przyjmować będą eskadrę francuzką. *Petersburskija wiedomosti* mówią: „Rosja i Francja są połączone związkiem naturalnym. Rosja nie obawia się niczego i nikogo i nie troszczy się o cudze sprawy”. *Graždanin* podnosi to, że po raz pierwszy Wielki Admirał russki będzie witał na wodach Kronsztadu flagę rzeczypospolitej francuzkiej, a oficerowie francuzcy będą przyjmowani i zaproszeni na obiad do Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z tą samą serdecznością, jaka przed trzema laty cechowała przybycie eskadry i cesarza niemieckiego.

Petersburg 23-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*)— Dziś w południe spodziewane jest przybycie eskadry ściśle z Rosją zaprzyjaźnionego mocarstwa. Na jej przyjęcie w wielkiej przystani Kronsztadu ustawiło się 12 wielkich russkich okrętów wojennych i cztery statki torpedowe, a w małej cztery wielkie okręty. Tamze udały się dziś także setki rozmaitych statków, przepełnionych ludźmi. Wszystkie okręty, jak również forty i samo miasto Kronsztad przystroiły się we flagi, na wielkich parowcach prywanych grają orkiestry. Jak donosi *Graždanin*, Wielki Admirał Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz będzie także obecny przy wspaniałem przyjęciu na pokładzie jednego z wielkich okrętów wojennych. Jak z urzędowego źródła wiadomo, Jego Cesarska Mość ma przyjąć na audjencji korpus oficerski eskadry francuzkiej jutro, a w d. 16-ym b. m. da dla niego obiad, zaś w d. 22-im Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo niezawodnie będą na uroczystości, która ma być dana w Peterhofie z powodu Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani. Zresztą program ułożony na czas

pobytu szacownych gości jest następny: dziś przyjęcie w poselstwie francuzkiem; jutro przyjęcie u Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i obiad u dowódzcy marynarki w Kronsztadzie, 13-go b. m. uroczystość w klubie morskim w Kronsztadzie, 14-go b. m. obiad u Jenerał-Admirała, 15-go—obiad miasta Kronsztadu, 16-go b. m. obiad u Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, 17-go b. m. raut w ratuszu petersburskim. Wszystkie dzienniki sławią przybycie floty francuzkiej i wspaniałe jej przyjęcie ze strony Wysokiego Rządu i wszystkich warstw ludności, jako znak, jak głębokie korzenie zapuściła przyjaźń między Rosją i Francją.

Petersburg 23-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Journal de St.-Pétersbourg* wita gorącemi słowy oczekiwaną dziś eskadrę francuzką.

Kronsztad 23-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Od wczesnego rana Kronsztad przybrał wygląd świąteczny. Wszystkie gmachy rządowe i prywatne przystrojone były flagami. Szczególnie pięknie przyozdobiona była flagami francuzkiemi i russkiemi przystań Petropawłowska. Od godziny 10-ej zrana zaczęły jeden po drugim przybywać statki parowe z publicznością z Petersburga, Kronsztadu, Peterhofu i Oranienburga. Pogodny i ciepły poranek sprzyjał zupełnie uroczystości. Wszystkie statki parowe przepełnione były publicznością, a przystrojone flagami i zielenią, skierowywały się ku morzu, mijając linję eskadry russkiej, ustawionej po lewej stronie przystani zewnętrznej. O godzinie 11-ej przed południem na horyzoncie ukazały się okręty eskadry francuzkiej. Cała flotyla znajdujących się w przystani statków parowych wyruszyła pośpiesznie na powitanie gości. Po upływie pół godziny u latarni morskiej dziesiątki większych i mniejszych statków parowych otoczyły eskadrę francuzką. Powitanie było serdeczne. Entuzjastyczne okrzyki i „*vive la France*" zamieniły się w jeden gromki okrzyk. Dźwięki marsyljanki słychać było zewsząd. Francuzcy marynarze byli widocznie wzruszeni tak serdecznem powitaniem. Przeprowadzona przez statki parowe eskadra francuzka zaczęła zwolna posuwać się ku Kronsztadowi. Najprzód płynął statek „Lance", za nim „Marengo" pod flagą kontradmirała Gervais. Dalej płynęły „Requin", „Marceaux" i „Furieux". Pomiędzy okrętami płynęły łodzie torpedowe, a nieco na prawo „Surcouf. O godz. 11-ej m. 35 przedpołudniem na statku „Marengo" wywieszono filagę russką, i na cześć jej dano pierwszą salwę, a następnie na cześć najstarszego z obecnych admirałów Kaznakowa. Na okrętach russkich wszyscy marynarze stali na rejach i drabinach sznurowych i okrzykiem: „hura" witali marynarzy francuzkich. O godz. 1-ej okręty eskadry francuzkiej zajęły miejsca naprzeciw okrętów russkich i zarzuciły kotwicę.

Wolsk 23-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Rada miejska postanowiła zakupić 2,000 worków żyta i sprzedawać po cenie kosztu, wyrobioną z niego mąkę i chleb pieczony, aby niedopuścić podniesienia cen.

POWODZIE.

Wiedeń 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu przerwania się chmury w okolicach Opawy, tory kolejowe poniszczone. Potworzyły się ogromne jeziora. Komunikacje kolejowe przerwane.

Berlin 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Elba wylała. Doliny nadbrzeżne stoją pod wodą, sięgającą do trzech metrów.

Wrocław 23-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dolina Nissy przedstawia wielkie jezioro. Kilka wsi stoi zupełnie pod wodą. Mieszkańcy rozbiegli się. Wylew Wisły pomiędzy Oświęcimem i Nowym Beruniem zagraża mostowi kolejowemu. Część nasypu już zniesiona. Powódź wyrządziła także wielkie szkody w okręgach lignickim i wrocławskim.

NOWA USTAWA.

Paryż 23-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Rada ministrów zatwierdziła projekt oddania od 1-go sierpnia do d. 31-go grudnia 1893-go, halli maszyn na cele wystawy russkiej. Postanowienie to powzięto na znak przyjacielskich uczuć dla Rosji. Wskazane miejsce oddane będzie za opłatą wszystkiego 10% od przychodu za bilety wejścia na wystawę.

BIULETYN SANITARNY.

Konstantynopol 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Medynie zachorowało już 555 osób na cholerę. Epidemja szerzy się w Syrji i Arabji.

POŻAR.

Kair 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rezydencja kedywa stoi w płomieniach.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go lipca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dziś w dalszym ciągu słaby, a obroty ospałe. Ruble były znowu zaofiarowane i poniosły straty; wartości publiczne russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 219.—, w chwili urzędowego zamknięcia posiedzenia 218.50, i odzyskały następnie 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obnizyły się banknoty russkie o 90 fen., a w dostawowych o 50 fenig., Warszawa krótkoterminowa gorzej o 65 fen., krótki Petersburg o 1 markę, długoterminowy zaś o 90 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 fen. (172.90), a długoterminowe bez zmiany (171.70). Listy likwidacyjne brano po 68.—, pożyczki wschodnie po 70.—. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne russkie, mniej natomiast za 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcyje kredytowe austrjackie wciąż bez ruchu. Dyskonto prywatne pozostaje na tej samej wysokeści. Żyto cokolwiek słabiej, straciło w obu terminach 50 fenig.

Berlin 23-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	218.85	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.70	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	218.20	Weksle na Londyn kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	217.80	„ „ dł.	20.22^5
Bil. ban. russk. na dost.	219.—	Żyto w tow. gotow.	219.75
Wschodnia poż. II em.	70.—	Żyto na wiosnę	197.25
Listy zast. serji I-ej	69.40		

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 22-go lipca. — Pszenica miała dziś żywsze zapotrzebowanie, przy cenach raczej nieco mocniejszych. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 125/6 f. 176 mar., jasno-pstrą 121 do 122 f. 173 mar., 124 f. 176 m., 177 m., 125 f. 178 m., 126 f. 180 m., 127/8 f. 181 m., białą 126 f. 181 m.; za russką tranzyto pstrą 123/4 f. 170 m., jasno-pstrą chorą 119 f. 165 m., jasno-pstrą chudą 122/3 f. 172 m., 122/3, 123/4 i 124/5 f. 172 m., łagodnie czerwoną 118 f. 155 m., 121 f. 158 m., girka 127/8 f. 164 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 179 mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień 170½ mar. płacono. na wrzesień-październik 163½ mar. płacono, na październik-listopad 163 mar. płacono, na kwiecień-maj 164 m. w zaofiarowaniu, 163½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 176 mar. Wypowiedziano 75 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 119 f. 160 mar., stęchłe 119 f. 158 m., za russkie tranzyto 112/13 f. 154 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień tranzytowe 151 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 147½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 147½ mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 147 m. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 151½ mar. w zaofiarowaniu, 150½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 160 mar., tranzytowego 158 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch polski tranzyto średni 134 mar., npastewny 133 mar. za tonnę płacono. Rzepik bez zmiany, targowano krajowy 240 mar., pośledni 180 i 200 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.90 m.. średnie 4.85 m., miałkie 4.90 mar. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 m. nominalnie, na wrzesień-październik 59 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 57 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50½ m. nominalnie, na wrzesień-październik 39½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja spokojła. Kurs w Gdańsku 220.40 m. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 wrzesnia)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 8 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina). (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).